

100-lecie obecności kobiet w szeregach polskiej policji

Kobiety oficjalnie rozpoczęły służbę w polskiej policji w 1925 r. Początkowo zajmowały się sprawami rodzinnymi, walką z handlem ludźmi i przestępczością nieletnich. Ich działalność przyczyniła się do zmiany postrzegania roli kobiet w życiu publicznym. Obecnie policjantki budują system bezpieczeństwa wewnętrznego na równi z mężczyznami.



Obecnie policjantki budują system bezpieczeństwa wewnętrznego na równi z mężczyznami. O roli, jaką odgrywały i odgrywają kobiety w tej służbie mundurowej, mówi **nadinsp. w st. spocz. dr Irena Doroszkiewicz**, pierwsza kobieta w historii polskiej policji awansowana do stopnia w korpusie generalskim. Jako wykładowca Akademii Policji w Szczytnie wspiera dziś swoją bogatą wiedzą i wieloletnim doświadczeniem przyszłych funkcjonariuszy, ucząc ich, że służba w tej formacji to wyzwanie i powinność, ale też źródło życiowej satysfakcji.

Daria Olender: Spotykamy się w ważnym momencie. W 2025 r. obchodzimy 100-lecie obecności kobiet w szeregach polskiej policji. Jak ocenia Pani ich wkład w budowanie ładu i porządku na przestrzeni tych lat?

Dr Irena Doroszkiewicz: Na początku obecność kobiet w szeregach policji była traktowana jako eksperyment. Wynikało to z faktu, że wtedy silnie rozgraniczano zawody męskie i kobiece. Stereotypowym wzorcem kobiety była kobieta matka, strażniczka domowego ogniska, stojąca u boku męża lub pół kroku za nim. Ktoś wreszcie skonstatował, że z niektórymi rodzajami przestępczości funkcjonariusze mężczyźni nie zawsze sobie radzą. Chodziło o handel kobietami i dziećmi, gwałty, sutenerstwo, a także o problemy z sierotami i nieletnimi przestępcami. To właśnie takimi sprawami zajęły się polskie policjantki w dwudziestoleciu międzywojennym. 26 lutego 1925 r. minister spraw wewnętrznych Cyryl Ratajski polecił utworzyć w Warszawie i Łodzi komórki Policji Kobiecej. Kobieca brygada sanitarno-obyczajowa liczyła początkowo 18 wykształconych policjantek, które pracowały w służbie kryminalnej. Kryteria przyjęcia do Policji Państwowej były ostre – szansę miały jedynie panny i bezdzietne wdowy w wieku od 25 do 45 lat, o nienagannej opinii, potwierdzonej przez jedną z organizacji kobiecych. Kandydatki były świadome, że zamążpójście wykluczy je ze służby.

Prawdziwe struktury kobiecej służby policyjnej stworzono w 1935 r. Przeszkolono wówczas 50 policjantek, które skierowano na posterunki do Lwowa, Lublina, Poznania, Wilna, Warszawy i Łodzi. Polki, jako jedne z pierwszych policjantek na świecie, zostały wyposażone w broń. W 1939 r. mieliśmy 170 policjantek. Stanowiły one jedynie 0,5% ogółu funkcjonariuszy Policji Państwowej.

Po zakończeniu II wojny światowej utworzono Milicję Obywatelską. W tej formacji kobiet było więcej – od 6% do 8% ogółu funkcjonariuszy. Większość zajmowała stanowiska administracyjne, ale pełniły też służbę m.in. w pionie ruchu drogowego. Jedną z nich była Leokadia Krajewska, słynna warszawska Łodzianka.

Gdy w 1990 r. rozpoczynałam służbę w Policji¹ na stanowisku sekretarki w Komisariacie II Policji w Białymstoku, poza mną były tam tylko dwie dziewczyny. W całym kraju kobiet w Policji również było niewiele, a jeśli były, to zajmowały etaty „pomocnicze”. Z czasem policjantki

¹ Zapis Policja (wielką literą) redakcja stosuje w odniesieniu do formacji powstałej w 1990 r. (przyp. red.).

zaczęły się pojawiać w pracy operacyjnej, zasilać pion dochodzeniowo-śledczy, weszły w skład patroli, zaczęły pracować w prewencji, w ruchu drogowym. Dziś znaczenie kobiet w tej formacji jest zdecydowanie większe niż kiedyś. Budowały i budują one system bezpieczeństwa wewnętrznego na równi z mężczyznami. Zmieniły się też możliwości awansu – wiele policjantek pełni funkcje kierownicze od kierownika przez naczelnika po komendanta. Na przykład Komendantem Wojewódzkim Policji w Opolu jest nadinsp. Magdalena Nguyen-Fudala, a wśród zastępców komendantów wojewódzkich Policji jest sześć kobiet. Akademii Policji w Szczytnie szefują same kobiety, z nadinsp. Agatą Malasińską-Nagórny na czele.

Czy w historii polskiej policji powstała jakiegokolwiek funkcjonariuszki szczególnie zapadła Pani w pamięć?

Tak! To Stanisława Filipina Paleolog – pierwsza komendantka Policji Kobiecej. Dzięki niej mieliśmy czym się chwalić na arenie międzynarodowej w latach 20. i 30. ubiegłego wieku. Funkcjonariuszki z Wielkiej Brytanii przyjeżdżały obserwować pracę polskich policjantek, które były uznawane za jedne z najlepszych na świecie. Paleolog twierdziła, że policjantki powinny mieć takie same prawa i obowiązki jak ich koledzy, i skutecznie walczyła o równouprawnienie na służbie. Darzę ją dużym szacunkiem.

Mężczyźni policjanci zajmujący stanowiska funkcyjne nierzadko podkreślają w wywiadach, że funkcjonariusza nie postrzega się przez pryzmat płci. Jak to wygląda w Pani ocenie? Czy w istocie najważniejsze są indywidualne predyspozycje, wiedza i przygotowanie czy też równouprawnienie w Policji nadal jest iluzją?

Zawsze uważałam, że to nie płeć, lecz wiedza i kompetencje determinują służbę w Policji. Chociaż w komórkach odpowiadających za bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem do wskazanych cech dodałabym siłę fizyczną, której kobietom niekiedy brakuje. Mam na myśli np. zatrzymanie osób pobudzonych, będących pod wpływem narkotyków, środków psychotropowych czy zatrzymania członków grup kibolskich.

Odpowiedź na pytanie dotyczące równouprawnienia w Policji nie jest prosta, bo jeśli powiem, że nie ma dyskryminacji i ja jej nie doświadczyłam, to odezwie się nieliczna, moim zdaniem, grupa policjantek,

która odczuła nierówne traktowanie. Jeśli potwierdzą, to skrzywdzą funkcjonariuszy mężczyzn, którzy odnoszą się do swoich koleżanek bez uprzedzeń. Jedna z moich magistrantek w ramach swojej pracy przeprowadziła badania ankietowe wśród funkcjonariuszy Policji – kobiet i mężczyzn, pytając ich o stosunek do pełnienia służby w Policji przez kobiety. Zdecydowana większość miała pozytywne zdanie na ten temat, a jedynie ok. 20% badanych uważało, że w Policji jest zbyt dużo kobiet. Około 70% twierdziło ponadto, że płeć w służbie nie ma znaczenia, ważne jest, by osoba, z którą współpracują, właściwie wywiązywała się z powierzanych jej zadań i obowiązków.

Dla mnie płeć również nie ma znaczenia w pracy. Cenię ludzi, którzy służbę traktują poważnie, a nie tylko jako sposób zarabiania na życie, którzy z szacunkiem podchodzą zarówno do codziennych niełatwych wyzwań, jak i do swoich koleżanek i kolegów, przełożonych i podwładnych.

Czy jest jeszcze jakaś płaszczyzna „policyjnej roboty”, w której nie ma miejsca dla kobiet?

Nie ma obecnie takiej służby, w której nie byłoby policjantek. Nawet wśród kontrterrorystów jest kilkanaście pań. Według danych z września 2025 r. służbę w Policji pełni niemal 40 000 kobiet – to prawie 35% ogółu całej formacji. Najwięcej, bo ponad 11 000, jest policjantek pionu prewencji, pracujących m.in. w służbie patrolowej, w ruchu drogowym, dzielnicowych, specjalistek ds. nieletnich, specjalistek tzw. miękkiej prewencji. Ponad 8000 policjantek jest w pionie kryminalnym – w służbie operacyjnej, dochodzeniowo-śledczej, śledczej i spraw wewnętrznych. Najmniej, bo ok. 1300 funkcjonariuszek, jest w służbie wspomagającej, m.in. w Akademii Policji w Szczytnie, w szkołach i ośrodkach szkolenia Policji, w wydziałach kontroli w komendach. Kobiety są obecne także w Kompanii Reprezentacyjnej Policji.

Co Pani zdaniem kobiety wnoszą do służby i dlaczego się na nią decydują?

Ktoś kiedyś powiedział, że policjantki wnoszą do służby subtelność i łagodność. Zapytam zatem, jaką łagodność mają mieć funkcjonariuszki

zatrzymujące uciekającego bandytę. Policjantki muszą być profesjonalne i skuteczne, i to powinny wnosić do służby.

Wspomniana przeze mnie autorka pracy magisterskiej badała także motywy wyboru służby w Policji. Najczęściej wybieranymi opcjami były: „stabilność zatrudnienia”, „chęć niesienia pomocy innym” oraz „możliwość wcześniejszej emerytury” i „walka z przestępczością”. Najbardziej wybierano „prestż społeczny”. Warto podkreślić, że częstotliwość wyboru określonych odpowiedzi przez kobiety i mężczyzn się nie różniła. Myślę, że wyzwaniem stojącym przed Policją jest praca nad tym, aby „chęć niesienia pomocy innym”, „walka z przestępczością” oraz „prestż społeczny” były najważniejszymi motywami wyboru służby w Policji jako drogi życiowej.

Zajmowała Pani w Policji stanowiska kierownicze. Jak z tej perspektywy ocenia Pani współpracę z kobietami? Czy różniła się ona od współpracy z mężczyznami?

Miałam to szczęście, że wśród moich najbliższych współpracowniczek były policjantki podobne do mnie – energiczne, aktywne i pełne pomysłów. Współpraca przebiegała bezproblemowo. Podobnie było ze współpracownikami mężczyznami, chociaż początkowo była pewna doza nieufności z ich strony. Po raz pierwszy mieli szefa kobietę i nie do końca wiedzieli, jak ta współpraca się ułoży. Okazało się, że obie strony były usatysfakcjonowane. Do tej pory utrzymuję kontakty z koleżankami i kolegami, z którymi pracowałam w Białymstoku i Opolu.

Warto wspomnieć, że w lipcu 2015 r., w trakcie obchodów Święta Policji, jako pierwsza kobieta w historii polskiej policji odebrała Pani akt mianowania na stopień nadinspektora Policji. To odpowiednik stopnia generała brygady w wojsku. Czym był dla Pani ten awans?

Oczywiście bardzo się cieszyłam i byłam dumna z tej nominacji, zwłaszcza że policja była pierwszą formacją, w której to nastąpiło – chodzi mi oczywiście o służbę czynną. Tym samym otwarto drzwi do nominacji kolejnych kobiet. Nadmienię, że wśród studentów kierunku nauka o Policji w Akademii Policji w Szczytnie jest 40% kobiet. W przyszłości będą one

oficerami i nierzadko zajmą stanowiska kierownicze. Mam nadzieję graniczącą z pewnością, że niejedna z nich otrzyma szlify generalskie.

Nie wspomniała Pani o ważnym aspekcie prawno-organizacyjnym związanym z tym wydarzeniem. Otóż zmieniono wówczas rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie umundurowania policjantów, aby mogła Pani wystąpić w przepisowym umundurowaniu. Kluczowa zmiana dotyczyła wprowadzenia spódnicy z lampasami dla kobiet².

Po dziesięciu latach podtrzymuję to, co wówczas powiedziałam: ta spódnica z lampasami nie była dla mnie, ale dla wszystkich policjantek, które po mnie zostaną generałami. Jest nas obecnie pięć, trzy w stanie spoczynku i dwie w służbie czynnej.

Przypomnijmy jeszcze, że kilkanaście tysięcy kobiet pracuje w Policji na stanowiskach cywilnych.

Pracownikami cywilnymi Policji są i kobiety, i mężczyźni. Pracują oni w sekretariatach, biurach podawczych, zajmują się finansami jednostek, zaopatrzeniem, sieciami łączności i informatycznymi, dbają o czystość pomieszczeń czy zaplecze techniczne obiektów. Ich wiedza, doświadczenie i zaangażowanie odgrywają bardzo ważną rolę. Bez nich funkcjonowanie Policji byłoby niemożliwe.

Na zakończenie zapytam, co by Pani chciała zmienić w postrzeganiu Policji przez społeczeństwo?

Policja jest postrzegana jako służba restrykcyjna wobec obywateli. A przecież funkcjonariuszy obowiązują ustawy, kodeksy i wskazania wprost, co jest ich prawem, a co obowiązkiem. Kiedy popełniamy wykroczenie i zostajemy na nim przyłapani, nierzadko następuje projekcja. Wina spada

² W § 19 ust. 8 *Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 17 lipca 2015 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie umundurowania policjantów* wskazano: „Spódnica dla policjanta-kobiety generalnego inspektora Policji i nadinspektora Policji jest w kolorze ciemnogrnatowym. Spódnica ma przy bocznych szwach naszyte lampasy o szerokości 2,5 cm każdy i wypustki w kolorze ciemnoniebieskim. Dolna krawędź spódnicy powinna sięgać między 5 cm powyżej kolan a 5 cm poniżej kolan” (przyp. red.).

na policjanta, a nie na nas, faktycznych winnych. Funkcjonariusze Policji są więc traktowani jako „ci od wlepiania mandatów” i na tym się skupiamy. Zapominamy, że to ludzie, którzy ratują innym życie, pomagają rodzącej kobiecie, eskortując ją do szpitala, instruują przez telefon, jak udzielić pomocy, kiedy dziecko przestało oddychać, pomagają powoźnikom w ewakuacji i chronią ich dobytek. Takich historii jest mnóstwo! Tak postrzegam rolę Policji i chciałabym, żeby ta służba tak była postrzegana – jako formacja dbająca o bezpieczeństwo nas wszystkich.

Rozmawiała: Daria Olender

Nadinsp. w st. spocz. dr Irena Doroszkiewicz

Magister pedagogiki, absolwentka zarządzania w sektorze publicznym, audytu i kontroli w administracji publicznej, bezpieczeństwa wewnętrznego. Doktor nauk o bezpieczeństwie. Jej zainteresowania badawcze obejmują szeroko rozumiane bezpieczeństwo, kontakt służb, inspekcji i straży oraz władz lokalnych z otoczeniem społeczno-gospodarczym.

Z Policją związana w latach 1990–2016, aktualnie pracuje jako wykładowca w Akademii Policji w Szczytnie. Sekretarz zarządu Stowarzyszenia Generałów Policji Rzeczypospolitej Polskiej, członek Forum Konsultacyjno-Doradczego Komendanta Głównego Policji. Odznaczona m.in.: Brązowym Krzyżem Zasługi (2003 r.), Medalem za Długoletnią Służbę (2011 r.), Srebrną Odznaką „Zasłużony Policjant” (2012 r.) oraz Srebrnym Medalem „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej” (2012 r.).